

PRZED 100-LECIEM POLSKIEGO TOWARZYSTWA LUDOZNAWCZEGO

Dzieje zainteresowań poznawczych i dyscyplin naukowych niełatwo poddają się porządkowaniu i ocenie przy pomocy dat. W historii etnologii polskiej odnaleźć można wiele dat o uznanym znaczeniu. Ważny był rok 1802, w którym H. Hołłataj w liście do J. Maja przedstawił program kształtującego się ludoznawstwa. Godny zapamiętania rok 1850 i prowadzone wówczas przez W. Poła pierwsze uniwersyteckie wykłady z etnografii. Istotny rok 1854, w którym R. Berwiński publikuje *Studia o literaturze ludowej* przyjmowane jako początek krytycznego myślenia, niezbędnego dla rozwoju rodzącej się etnologii. Zwraca uwagę rok 1873, w którym powołany został dział etnologiczny w ramach Komisji Antropologicznej Akademii Umiejętności, zapoczątkowujący instytucjonalizację naszej dyscypliny. Zdając sobie sprawę z umowności dat w rozwoju nauki, który przecież jest procesem obejmującym wiele jednostkowych wydarzeń, uznajemy wyjątkowe znaczenie roku 1895, roku powstania Towarzystwa Ludoznawczego i założenia „Ludu” — czasopisma tego Towarzystwa.

Na czym polega dla etnologii polskiej szczególna historyczna i symboliczna wartość wydarzenia z roku 1895? Polega ona przede wszystkim na zainicjowaniu wówczas prac organizacyjnych, badawczych, popularyzatorskich i wydawniczych które, choć przekształcane, nie zostały przerwane poza okresami najcięższych w naszej historii katalizmów. Mogą one zatem dzisiaj zostać przywołane jako świadectwo trwałości etnologii polskiej. Rok 1895 potwierdza ponadto intensywność zainteresowań etnologicznych przed powołaniem Towarzystwa, które przecież nie pojawiło się w pustce i stanowi dowód dojrzałości środowiska naukowego i kulturalnego we Lwowie. Tworzy jednocześnie z przeszłości płynącą zachętę do analizy całości dziejów polskiej etnologii, w której przecież działania podejmowane w ramach Towarzystwa odegrały tak ważną rolę. Rok ten i związana z nim rocznica umożliwi także wybór z przeszłości tych idei i przedsięwzięć, które chcielibyśmy uznać za tradycję, za takie sposoby myślenia i prace, które zachowały swoją wartość do dzisiaj. Myślenie o przeszłości związane ze zbliżającą się rocznicą tworzy wreszcie poczucie wspólnoty z naszymi poprzednikami. Każę nam pamiętać o zasłu-

zonych prezesach i członkach Towarzystwa, a wśród nich o Antonim Kalinie, Adamie Fiszerze, Janie Czekanowskim, Józefie Gajku, Kazimierze Zawistowicz-Adamskiej, Józefie Burszcie i Annie Kutrzebie-Pojnarowej.

W naszym wystąpieniu pragniemy przedstawić zarówno wartości związane z dziejami Towarzystwa, po które dzisiaj można sięgać, jak i propozycje programu obchodów rocznicy 100-lecia, przede wszystkim jednak próbę odpowiedzi na pytanie najważniejsze. Z jakimi założeniami, celami i przy pomocy jakich form organizacyjnych i metod działania Towarzystwo, bogate w doświadczenia przeszłości ale odpowiadające na potrzeby teraźniejszości i przyszłości, ma wkroczyć w drugie stulecie swego istnienia?

Wartością związaną z dziejami Towarzystwa, obecną już w momencie jego zakładania, było połączenie w nim celów badawczych i popularyzatorskich, poznawczych i o praktycznym znaczeniu społeczno-kulturowym. Towarzystwo bowiem, choć powołane głównie dla realizacji zadań naukowych i skupiające członków o naukowym przygotowaniu, otwarte było dla wszystkich zainteresowanych poszukiwaniami naukowymi, gotowych służyć im pomocą i je upowszechniać. W ramach Towarzystwa wytworzyła się ważna do dzisiaj więź naukowców, już wówczas profesjonalistów, związanych przede wszystkim z uniwersytetami, oraz nieprofesjonalistów.

Inną wartością pozostaje szerokie rozumienie ludoznawstwa bliskie koncepcji antropologii — całościowej nauki o człowieku. Poświadczane jest ono nie tylko przyjmowanym przed stu laty przedmiotem badań. Przedmiotem tym była bowiem w pierwszym rzędzie kultura „ludu prostego” jako części narodu, „niższych warstw, które stosunkowo najmniej uległy przemianom cywilizacyjnym”, ale obok tego „ludów” — grup etnicznych z terenu Europy i innych części świata, „ludności” lub „rodzaju ludzkiego”. Szerokie rozumienie ludoznawstwa związane było także z rozległością ówczesnych zainteresowań, których wyrazem było powołanie w Towarzystwie, już na samym początku, wielu sekcji, takich jak: archeologiczna, antropologiczna, geograficzna, językowa, literacka, muzyczna, przemysłowa i socjologiczna. Z uznania za przedmiot badań zarówno ludu własnego, ludu w innych krajach europejskich jak i ludów pozaeuropejskich, wzięła się utrwalona na gruncie polskim jedność studiów nad kulturami tych tak różnych kategorii „ludów”, korzystna przy obecnych dążeniach do reantropologizacji etnologii.

Dla współczesnej etnologii nadal cenną wartością pozostaje także akceptacja uniwersalnego charakteru nauki i wielości szkół i kierunków w nauce. Już w pierwszym tomie „Ludu” czytamy o stosunkach ponawiających z podobnymi towarzystwami w Europie. W opublikowanym w tymże tomie odczycie z pierwszego zebrania naukowego Towarzystwa Iwan Franko, który omówił w tym odczycie ówczesne kierunki w ludoznawstwie i wskazał na różnice między nimi, zalecał jednocześnie komplementarne ich traktowanie.

Bliskie są nam również przesłania ideowe, wykraczające swym znaczeniem poza wyłącznie poznawcze funkcje nauki, przyjęte w trakcie tworzenia Towar-

rzystwa i w jego dalszej historii. Towarzystwo pragnęło uczestniczyć w rozwiązywaniu najważniejszych problemów swoich czasów. Dlatego wskazywano na konieczność nie tylko poznania ludu ale jednocześnie objęcia ludu oświatą i polepszenia jego bytu materialnego po to, aby stworzyć warunki dla umocnienia narodu. Integracji i rozwojowi narodu służył także ponadregionalny od samego początku charakter Towarzystwa i „Ludu”, skupiających członków i współpracowników ze wszystkich zaborów.

Postawa etnocentryzmu i ksenofobii, tak niebezpieczna również dzisiaj, nie była jednak udziałem członków Towarzystwa. Przedmiotem zainteresowania stał się bowiem nie tylko „lud polski” ale również „lud ruski” oraz „ludy sąsiednie”, a wśród pierwszych członków Towarzystwa znaleźli się zarówno Polacy jak i Ukraińcy oraz Żydzi. Godny uznania był wysilek, tak bardzo ważny na wielonarodowościowym terenie, utrzymania współzycia i osłabienia uprzedzeń między różnymi grupami etnicznymi. Jakże cenne są słowa już wymienionego przez nas Iwana Franki, który w pierwszym tomie „Ludu” napisał, że prace etnologiczne mogą „przyczynić się do podniesienia nas w te jasne i czyste sfery tolerancji i wyrozumiałości”, w których nieufność i wrogość etniczna staną się niemożliwe.

Kolejnym, istotnym nadal, przesłaniem ideowym o poważnych konsekwencjach praktycznych, była myśl tworzenia porozumienia nie tylko pomiędzy różnymi grupami etnicznymi ale także społecznymi, terytorialnymi i wyznaniowymi. To właśnie Towarzystwo przyczyniło się do uznania walorów kultury ludowej a jednocześnie współtworzyło warunki stopniowego upodmiotowienia ludu, traktowanego przecież długo wyłącznie jako przedmiot poznania i działań rozwojowych. To właśnie dzięki działalności Towarzystwa wzrastała znajomość odrębnych kultur i subkultur i w następstwie możliwość zrozumienia wartości i sposobów zachowania różnych grup.

U schyłku XIX wieku, kiedy to powstawało Towarzystwo, dynamika przemian tradycyjnej kultury była znacznie wolniejsza niż obecnie i problem jej ochrony nie jawił się z taką ostrością jak dziś. Obecnie wiemy, że zachowanie części jej przejawów wymaga uświadomienia całemu społeczeństwu wartości, jakie wieś wniosła do kultury narodowej.

Niezbędne więc staje się podejmowanie tej problematyki w programach kształcenia ogólnego oraz w środkach społecznego przekazu. Obecność członków Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego w zespołach Ministerstwa Edukacji Narodowej przygotowujących nowe programy szkolne budzi uzasadnione nadzieje. Również w Ministerstwie Kultury i Sztuki Towarzystwo nasze z wieloletniej roli petenta przeszło na pozycję partnera — doradcy w sprawach kultury wsi. Uczestnictwo w pracach Centralnej Rady Towarzystw Regionalnych umożliwia wpływanie na kształt przygotowywanej Karty Regionalizmu Polskiego — dokumentu nader istotnego nie tylko dla kultury wiejskiej.

Przynależność większości pracowników, w tym wszystkich kierowników katedr (placówek) etnologii i antropologii kulturowej uniwersytetów polskich,

do Towarzystwa ułatwia współpracę. Ale i tu sformułowalibyśmy postulat zmian programowych studiów, tak aby absolwenci byli lepiej przygotowani do pracy w zakresie upowszechniania wiedzy o kulturze w środkach społecznego przekazu oraz do pracy w szkolnictwie.

Postulowane udzielanie się członków przez wypowiadanie się w sprawach kultury, poza obrębem Towarzystwa, świadczy o naszej aktywności: PTL jest postrzegane o tyle, o ile uczestniczy w życiu naukowym i kulturalnym kraju. Podczas gdy pierwsze zadanie wypełniamy w miarę potrzeb i możliwości, to drugie wymaga ożywienia.

Obchody setnej rocznicy powstania Towarzystwa od pewnego czasu stały się przedmiotem rozmów, propozycji i realizowanych już ustaleń. Pierwsze z nich sformuowała na Walnym Zgromadzeniu Delegatów w Opolu w 1989 roku ówczesny prezes PTL dr Anna Kowalska-Lewicka.

LXVIII Walne Zgromadzenie Delegatów PTL w Szamotułach w 1992 roku na przewodniczącego Komitetu Obchodów Setnej Rocznicy Towarzystwa powołało prof. Zbigniewa Jasiewicza. Wiceprzewodniczącym został prezes Towarzystwa dr Zygmunt Kłodnicki. Delegaci przedstawili także pierwsze propozycje związane z Jubileuszem.

W lipcu 1993 roku rozesłano do oddziałów Towarzystwa oraz imiennie do kilkudziesięciu osób, szczególnie aktywnie udzielających się w pracach PTL, list z prośbą o nadesłanie swoich propozycji wiążących się z rocznicą. Odpowiedzi otrzymaliśmy od P.T. Anny Brzozowskiej-Krajki, Marii Fornal, Ewy Fryś-Pietraszek, Wilhelma Gaja-Piotrowskiego, Daniela Kadłubca, Janusza Kamockiego, Jana Kapłona i Kazimierzy Łacnej, Teresy Karwickiej, Mirosława Kasjana, Anny Kowalskiej-Lewickiej, Antoniego Kuczyńskiego, Jerzego Pośpiecha, Ewy Siatkowskiej, Jana Stęszewskiego i Kazimierzy Wołos. Poniżej przedstawiamy te z propozycji, które są już realizowane.

Przygotowujemy odbycie LXXI Jubileuszowego Walnego Zgromadzenia PTL w dwu częściach: jedna w miejscu powstania Towarzystwa Ludoznawczego, to jest we Lwowie, druga natomiast we Wrocławiu. Ustalenia w sprawie konferencji we Lwowie między rektorami uniwersytetów wrocławskiego i lwowskiego są zachęcające, jednakże ich realizacja napotyka na trudności. W naszych pismach powołujemy się na argumenty, że Towarzystwo było zakładane nie tylko przez Polaków, ale i przedstawiciele innych grup narodowych zamieszkujących Kresy Południowo-Wschodnie, w tym przez Iwana Frankę. Stwierdzamy ponadto, że w „Ludzie” i innych naszych publikacjach zajmowano się kulturą zarówno ludności polskiej jak i ruskiej (ukraińskiej).

Walnemu Zgromadzeniu we Wrocławiu towarzyszyć będzie sesja naukowa „100 lat PTL. Przeszłość, teraźniejszość i przyszłość etnologii polskiej” oraz okolicznościowe wystawy. Na Uniwersytecie Wrocławskim eksponowany będzie dorobek PTL w zakresie publikacji. We wrocławskim Arsenale będzie pokazana kultura Kresów Południowo-Wschodnich z uwzględnieniem dorob-

ku Towarzystwa. Podobne akcenty pojawiają się również na wystawie okolicznościowej w Muzeum Etnograficznym we Wrocławiu.

Jubileuszowy tom „Ludu” będzie zawierać przekształcone w artykuły wybrane referaty z sesji naukowej towarzyszącej Jubileuszowemu Walnemu Zgromadzeniu PTL. Winny one w syntetycznej formie przedstawiać główne zagadnienia historii i teraźniejszości etnologii polskiej, w której tak ważną rolę odgrywał i nadal pełni PTL, oraz omówić podstawowe kierunki badań i inne sfery działalności. Pragniemy w ten sposób uzyskać całościowy obraz dokonań etnologii polskiej i jej perspektyw rozwojowych. Będziemy zmierzać do wydania tomu w dwóch wersjach językowych: obok polskiej także angielskiej. Jesteśmy bowiem przekonani, że w okresie rozwijania kontaktów z nauką w innych krajach potrzebne jest dostarczenie informacji o etnologii w Polsce również światowej społeczności naukowej.

Próbie odpowiedzi na postawione już pytanie o takie cele i metody postępowania, które pozwolą Towarzystwu nadal uczestniczyć w rozwoju nauki i upowszechnianiu wiedzy i w ten sposób w zaspokajaniu również innych potrzeb kulturalnych, poprzedzić należy omówieniem sytuacji Towarzystwa. Przedstawiając je korzystamy zarówno z przekazanych nam opinii, a wśród nich z cennej wypowiedzi Profesor B. Kopczyńskiej-Jaworskiej na posiedzeniu Komitetu Nauk Etnologicznych PAN we Wrocławiu w dniu 11 grudnia 1992 roku, jak i z własnych ustaleń i przemyśleń. Ocena sytuacji w Towarzystwie nie może być jednoznaczna. Z jednej strony bowiem Towarzystwo nadal skupia wielu, bo ponad 1000 członków i liczba ta wykazuje stabilizację, prowadzi dynamiczną działalność wydawniczą, utrzymuje w swoich ramach Redakcję *Dzieł Wszystkich Oskara Kolberga* w Poznaniu i Ośrodek Dokumentacji i Informacji Etnograficznej w Łodzi, stworzyło nową formę organizacyjną, jaką są „koła zainteresowań”, coraz śmielej przedstawia wnioski w sprawach związanych z polityką kulturalną i oświatową a z drugiej odczuwa brak zainteresowania części pracowników naukowych, przestaje być inicjatorem dyskusji i badań naukowych, pozwoliło wreszcie na osłabienie pracy w oddziałach i nie zaproponowało rekompensacyjnych form organizacji i działania. Nic dziwnego zatem, że opinie na temat kondycji Towarzystwa są różne: od uspokajających a nawet pochwalnych do zdecydowanie krytycznych i żądających reanimacji.

Jaki jest zatem nasz pogląd na cele i formy działania Towarzystwa u progu drugiego stulecia jego istnienia? Opowiadamy się za programem realistycznym, który uwzględnia specyfikę współczesnej nauki, życia społecznego i kulturalnego, o rozbudowanych instytucjach oraz środkach komunikowania się, tak różną od tej sprzed 100 lat. Uważamy także, że program ten winien zostać przygotowany z myślą o rozwiązywaniu wewnętrznych napięć rozwojowych w etnologii, naturalnych przecież w obrębie dyscypliny dokumentującej i interpretującej złożoną i zmienną rzeczywistość kulturową, której sama jest częścią.

Napięcia te wywołane są również przez dynamiczne relacje w jakich etnologia pozostaje z wieloma innymi dyscyplinami naukowymi. Sądzymy, że 100-letnie dzieje Towarzystwa mogą zapewnić konieczną dozę stabilizacji rozwiązującej swoje problemy i rozwijającej się dyscyplinie.

Program, o którym myślimy, winien ponadto umożliwić Towarzystwu włączenie się do realizacji zadań ważnych w okresie budowy społeczeństwa demokratycznego i odzyskania suwerenności. Nowe warunki z jednej strony sprzyjają swobodzie poszukiwań i kontaktów naukowych, tworzą kontekst, w którym możliwe jest niezależne myślenie, a z drugiej wymagają przyjęcia odpowiedzialności za niełatwą transformację społeczeństwa i określenia tożsamości dyscypliny w skali kraju oraz stosunku do etnologii/antropologii światowej.

Polskie Towarzystwo Ludoznawcze w poszukiwaniu programu odpowiedniego dla teraźniejszości i przyszłości nie powinno, naszym zdaniem, rezygnować ze swego charakteru towarzystwa naukowego i upowszechniającego wiedzę naukową. Działalność Towarzystwa może zostać korzystnie skoordynowana z pracami placówek uniwersyteckich, akademickich i muzealnych w taki sposób, że stworzy ważną platformę porozumiewania się w skali całego środowiska. Towarzystwo ponadto nadal winno poszerzać możliwości publikacji. Ważnym zadaniem Towarzystwa powinno być także współuczestniczenie w formułowaniu ocen sytuacji w nauce i w zakresie upowszechniania wiedzy, i przedstawianie postulatów wobec polityki naukowej i kulturalnej.

Uczestnictwo w Towarzystwie członków-profesjonalistów lub zainteresowanych nieprofesjonalistów — „miłośników” naszej dziedziny wiedzy nie stanowi dylematu już dzisiaj a tym bardziej nie będzie stanowiło w przyszłości. Większość członków Towarzystwa to przecież wykształceni etnologowie lub inni specjaliści pracujący w instytucjach naukowych, muzealnych, animacji działalności kulturalnej lub oświatowych. „Miłośników” etnologii bez przygotowania czy zawodowego zaangażowania nie ma już wielu. Są oni zresztą wartościowi intelektualnie i osobowościowo a ich obecność w Towarzystwie powinna być powodem do dumy z siły przyciągania właściwej Towarzystwu. Główne linie podziału będą zatem nie między profesjonalistami i nieprofesjonalistami ale między różnymi grupami profesjonalistów. Niekiedy jest to granica między „praktykami” — pracownikami muzeów i innych instytucji podporządkowanych „kulturze” czy „oświacie” a „teoretykami” z uniwersytetów i Akademii Nauk, kiedy indziej między etnologami uprawiającymi inaczej własną dyscyplinę.

Różnice między etnologami związane z przyjmowaniem innych teorii czy innych punktów wyjścia w badaniach nad kulturą mogą się nawet zwiększać. Rozwój nauki dostarcza nam bowiem wielu możliwości wyboru, na co wskazuje choćby interesujący szkic W. J. Burszty zamieszczony w tym tomie „Ludu”. Znajdujemy w nim pochwałę postmodernizmu, kierunku w filozofii

o dużych wpływach wśród części humanistów, otwierającym pewne atrakcyjne możliwości etnologii/antropologii. Kierunek ten jednocześnie, o czym wspomniany już autor zresztą nie pisze, wywołuje silny sprzeciw w związku z proponowaniem ekstremalnych form relatywizmu metodologicznego. Poszukiwaniu nowych rozwiązań nie powinna towarzyszyć nieprzemyślana rezygnacja z podejść dotychczasowych. Bez sensu np. byłoby zaniechanie szeroko prowadzonych dotąd w etnologii polskiej studiów, w których punktem wyjścia były wytwory kulturowe, w tym obiekty materialne. Nie muszą one przecież ograniczać się do analiz i wniosków z zakresu morfologii i typologii lecz mogą być prowadzone dalej, w kierunku teorii kultury niezredukowanej, obejmującej wiele jej aspektów. Badania te mogą podlegać krytyce nie dlatego, że są niepotrzebne lub teoretycznie nieuzasadnione ale dlatego, że niekiedy poprzestają na opisie i pozbawione są treści intelektualnych.

Czy różne stanowiska teoretyczne, które prezentujemy i różne usytuowanie instytucjonalne muszą nas poróżnić? Nie muszą, pod warunkiem jednak, że potrafimy się zdobyć na wysiłek zrozumienia tych różnych stanowisk i następstw wynikających z różnych miejsc pracy. Nie przeszkodzą we współdziałaniu pod kolejnym warunkiem, że prezentowane stanowiska i wyniki prac odpowiadać będą przyjętym w nauce standardom intelektualnym i etycznym a zajmowane miejsce w strukturze zawodowej, czy szerzej w życiu, nie będzie wykorzystywane dla forsowania partykularnych celów. Uzasadnianie możliwości współdziałania nie oznacza braku naszej akceptacji dla również szczególnych celów i zainteresowań. Być może Polskie Towarzystwo Ludoznawcze powinno więcej uwagi poświęcić nie tylko „kołom zainteresowań” ale również sekcjom czy jeszcze innego rodzaju grupom specjalistycznym, towarzystwom w Towarzystwie. Stać się w ten sposób konfederacją towarzystw i pójść drogą wybraną już przez niektóre towarzystwa naukowe na świecie. Jesteśmy przekonani, że Towarzystwo, jako teren z wyboru a nie z przymusu, o utrwalonej tradycji zrozumienia dla różnych podejść naukowych, oferujące wiele wyborów, stwarza atrakcyjną płaszczyznę dyskusji i ponadinstytucjonalnej oraz ponadśrodowiskowej integracji.

Jubileusz 100-lecia Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego, który będzie obchodzony w roku 1995, poprzedzony zostanie w roku 1994 przypomnieniem innej rocznicy — 75-lecia Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu im. A. Mickiewicza i będzie równoczesny z 30-leciem Komitetu Nauk Etnologicznych PAN, powołanego w marcu 1975 roku. Okazji do przemyśleń zainspirowanych dziejami etnologii będzie zatem wiele. Przedstawione powyżej nasze uwagi mają charakter informacji i głosu w dyskusji. Do podjęcia dyskusji związanej z przeszłością, teraźniejszością i przyszłością etnologii polskiej i Towarzystwa gorąco zachęcamy.